

„GLOB”  
SPÓŁDZIELNIA PRACY

665

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53  
tel. 13 42 34 tel./fax 13 44 95

RZECZPOSPOLITA

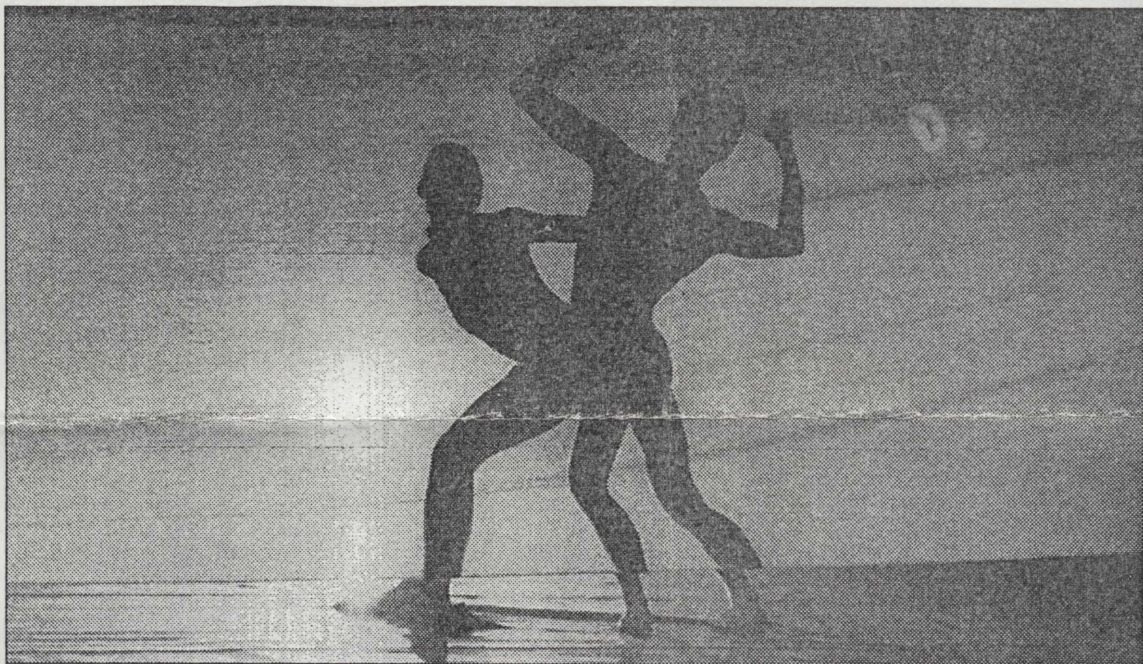
02-015 WARSZAWA

Pl. Starynkiewicza 7

293 19 - 12 - 95  
Nr ..... z dn. ....

Spektakl dla dwojga tancerzy

## Co widać nocą



W „Pejzażu nocą” na deskach Opery Narodowej uderza powtarzalność rozwiązań scenicznych i choreograficznych

FOT. JULIUSZ MULTARZYŃSKI

Teatry stronią dziś od eksperymentów, wolać wydawać skromne pieniądze na utwory sprawdzone wcześniej i dające choćby minimalną szansę na frekwencyjny sukces. Dyrekcji Opery Narodowej należą się więc słowa uznania za to, że zezwierała niejako na wyrost Hannie Chojnackiej pozwalając, by na małej scenie zrobiła autorski spektakl. Z drugiej jednak strony tacy artyści, jak Hanna Chojnacka powinni mieć kredyt zaufania u dyrektorów teatrów. Jest ona w końcu jednym z najbardziej oryginalnych polskich choreografów i reżyserów operowych.

W warszawskim Teatrze Wielkim Hanna Chojnacka pojawia się po kilkuletniej przerwie. Wtedy zrobiła piękną inscenizację jedynej opery Paderewskiego „Manru”, szybko zresztą zdjętą z afisza przy okazji zmiany dyrekcji. Teraz jako ordonowniczka sztuki typowo kobiecej prezentuje „Pejzaż nocą”, spektakl teatralno-baletowy na dwoje wykonawców. Jest to zamysł zaiste karkołomny, by para tancerzy obecna przez ponad godzinę na scenie wyraziła wszystkie rodzaje uczuciowych związków między kobietą a mężczyzną.

Z mroku nocy ładnie zakomponowanego w scenicznej przestrzeni autorstwa Barbary

Kędzierskiej wylania się ona. Po chwili zaczyna kusić i prowokować swego partnera. Kobieta jest tu postacią ciekawszą i bogatszą niż mężczyzna, ciągle się zmienia, narzuca rodzaj gry, podczas gdy on pozostaje jej partnerem. Hanna Chojnacka próbuje zapisać ruchem różne uczucia i rzeczywiście udaje się jej osiągnąć emocjonalną zmienność spektaklu. Czy jednak dzięki niemu będziemy wiedzieć coś więcej o nas samych i naszych uczuciach?

Nie po raz pierwszy w sztuce ambicje okazały się, niestety, większe od możliwości. Spektakl w gruncie rzeczy składa się z kilkunastu etiud i kompozycji choreograficznych, a autorka jakby do końca nie wierzyła w swe umiejętności. Nastroj osiągnięty w lirycznym pas de deux tańczonym do piosenki Michała Bajora burzy nagle niepotrzebnym gestem. Po pewnym czasie daje zresztą o sobie znać ubóstwo oraz powtarzalność rozwiązań scenicznych i choreograficznych. Wielokrotne użycie „Bolera” Ravela drażni i tchnie po prostu banałem, bo nie jest to jedyny utwór muzyczny, który trafnie wyraża związki damsko-męskie.

Pomysł spektaklu dla dwojga tancerzy wymaga ponadto wykonawców obdarzonych

wielką indywidualnością. Sprawność i kondycja Iwony Molki oraz Marcina Kaczorowskiego musi budzić podziw, ale to jeszcze za mało. On bezbłędnie poddaje się wszelkim pomysłom, pięknie prezentuje się w solowych popisach, ale w gruncie rzeczy są one wewnętrznie puste. Znacznie bogatsza jest interpretacja Iwony Molki, może dlatego, że kobieta-autor łatwiej porozumiała się się z kobietą-wykonawczynią. Mimo to Iwonie Molce brak chyba odrobiny doświadczenia życiowego, by pokazać psychologiczną złożoność istoty ludzkiej zwanej kobietą.

Jeśli ktoś uzna, że zbyttnio wybrzydza, to na swoje usprawiedliwienie chciałbym dodać jedno. Mamy już kobiecą literaturę i kobiece kino. Teraz jeszcze doszedł balet. Być może jest to tak specyficzny rodzaj sztuki, że mężczyźni nie potrafią odczytać wszystkich jego niuansów.

JACEK MARCZYŃSKI

„Pejzaż nocą”. Libretto, inscenizacja i choreografia: Hanna Chojnacka, scenografia: Barbara Kędzierska, collage muzyczny: Tadeusz Sudnik. Opera Narodowa, premiera 15 grudnia br.